

Nie czas na rapy, gdy na Śląsku prawdziwe dramaty

14 maja 2020

Ministerstwo Zdrowia poinformowało, że 600 tysięcy masek ochronnych, które Polska otrzymała z transzy od Unii Europejskiej niestety nie spełnia żadnych norm. Maski ochronne są ostatnio wyjątkowo gorącym tematem, a na cenzurowanym znalazło się Ministerstwo Zdrowia z Łukaszem Szumowskim na czele. Jeszcze wczoraj „Gazeta Wyborcza” donosiła o bezużytecznym zakupie masek za 5 mln zł, a jakby tego było mało dziś resort zdrowia dolał oliwy do ognia i przekazał, że środki ochrony, które otrzymał z transzy UE również nie spełniają żadnych norm.[SN]

„Dostaliśmy 600 tys. maseczek z transzy Unii Europejskiej. Niestety nie mają one certyfikatu CE, co nas zaniepokoiło i wysłaliśmy je również do badania, i tutaj muszę niestety przekazać państwu, że te maseczki, które zakupiła Unia Europejska, nie spełniają żadnych norm – ani FFP1, ani FFP2, ani FFP3 – w związku z tym nie mogą być rozdysponowane wśród medyków w tej kategorii FFP” – oświadczył Szumowski. Minister zapowiedział, że skieruje w tej sprawie list do Komisji Europejskiej. Dodał, że nie było informacji od innych krajów unijnych, że towar nie spełnia norm, ale być może zaalarmowanie KE pozwoli uniknąć innym krajom wprowadzenia do użytku towaru, który jest niebezpieczny.[SN]

Szef resortu zdrowia podkreślił również, że nie można powiedzieć, że każdy zakupiony towar ma jakieś braki. Jako przykład podał kontrahenta, który sprzedał milion masek i spełniały one wszystkie wymagania. Minister zaznaczył, że kontrole przebiegają w sposób transparentny. Każdy towar jest sprawdzany, jeśli nie spełnia norm to podlega wymianie lub zwrotowi. Przypomniał sprawę testów antygenowych i poinformował, że nie spełniają norm, dlatego również zostaną

zareklamowane.[SN]

Na poniedziałkowej konferencji prasowej minister zdrowia Łukasz Szumowski zapowiedział zakup tylu szczepionek na COVID-19, żeby starczyło dla wszystkich mieszkańców naszego kraju. Tylko co na to Polacy? „Trzeba będzie ją kupić w takiej ilości, żeby była dostępna dla każdego Polaka” – stwierdził Szumowski.[ZNZ]

Tylko czy ktoś pyta o zdanie obywateli? Podejrzewam, że całkiem spora grupa ludzi w naszym kraju nie chce dostać tej nieprzetestowanej szczepionki, nie chce być poddana dyktaturze Wielkiej Farmacji. Coraz więcej ludzi widzi, czym pachnie obecny kryzys pandemiczny. Pewni ludzie robią na tym chaosie wielki interes, a chyba nikt z nas nie chce być królikiem doświadczalnym. Jeżeli ta szczepionka jest tylko szczepionką, to znaczy, że powinna być dobrowolność decyzji o jej otrzymaniu. Jeżeli faktycznie ma być skuteczna i zapewniać trwałą odporność na koronawirusa, to osoby, które odmówią szczepionki, nie powinny stanowić zagrożenia dla tych, którzy jednak się zaszczepią. Najwyżej ci, którzy zrezygnują z tejże szczepionki będą sami odpowiedzialni za ewentualne powikłania zdrowotne, tak jak palacze sami są odpowiedzialni za stan swoich płuc, a alkoholicy za stan swojej wątroby.[ZNZ]

Jeżeli rząd pod groźbą kar będzie wymuszał na Polakach zaszczepienie, będzie to oznaczało jedno: to jest coś więcej niż szczepionka. A skoro tak, to w grę będą wchodziły wszystkie podejrzenia, które dziś formułuje się pod adresem Billa Gatesa i innych podobnych mu „filantropów”, którzy z taką desperacją „walczą o zdrowie i życie ludzi na całym świecie”. Niech ta szczepionka będzie kwestią wolnego wyboru ludzi żyjących w rzekomo demokratycznym państwie. Dostyc już tej dyktatury i kroczącego wraz z nią medycznego totalitaryzmu![ZNZ]

Po dwóch tygodniach od przywrócenia działalności centrów handlowych, rząd zdecydował się wprowadzić kolejny etap

ściągnięcia koronawirusowych obostrzeń. Tym razem, obejmujących długo wyczekiwane przez branżę gastronomiczną otwarcie restauracji. Już 18 maja do użytku powrócą nie tylko restauracje ale i kawiarnie a nawet salony fryzjerskie. Działalność tych pierwszych będzie jednak wciąż podlegać licznym ograniczeniom zgodnymi z informacjami zawartymi na stronie rządu.[ZNZ]

Wśród wymogów i zaleceń dla gastronomii są m.in. limit osób w lokalu (na 1 osobę musi przypadać co najmniej 4 m²); dezynfekcja stolika po każdym kliencie; zachowanie 2 m odległości między stolikami. Ważne! Błaty mogą być odsunięte od siebie o 1 m pod warunkiem, że stoliki oddzieli się dodatkowo przegrodami o wysokości minimum 1 m ponad blat stolika; zachowanie dystansu 1,5 m od gości siedzących przy osobnych stolikach; noszenie maseczek oraz rękawiczek przez kucharzy oraz obsługę lokalu gastronomicznego. Goście restauracji mogą zdjąć maseczki, jeśli siedzą już przy stolikach. Jest to więc co najwyżej połowiczny powrót do normy.[ZNZ]

Z drugiej strony, w tym samym czasie klienci salonów fryzjerskich mają obowiązek nosić maski i rękawiczki. Trudno ocenić jak interpretować ten przepis wobec osób, które ze względów zdrowotnych nie mogą nosić maseczek, jednak pewne jest to, że zarówno kelnerki jak i fryzjerzy będą zmuszeni do noszenia maseczek przez cały dzień pracy.[ZNZ] Maseczki narażają ich na infekcję bakteryjnego zapalenia płuc. Ministerstwo Zdrowia nie chce by ludzie o tym wiedzieli i ocenzurowało tę informację na swojej stronie internetowej.[WM]

Trzecia faza zdejmowania obostrzeń obejmie również kościoły, transport publiczny oraz niektóre instytucje kultury. Niemal dwukrotnie zwiększono dopuszczalną liczbę osób w środkach komunikacji miejskiej oraz zmieniono zmieniono limit uczestników mszy świętych z 1 osoby na 15 m² do 1 osoby na 10 m². Dopuszczono również działalność kin plenerowych (w tym samochodowych) oraz wyrażono zgodę na organizację zajęć

sportowych (przy ograniczeniach dostosowanych do wielkości obiektu).[ZNZ]

Rząd nie zapomniał również o maturzystach i absolwentach 8 klasy, którzy już wkrótce będą mieli możliwość uczestnictwa w konsultacjach z nauczycielami. Zgodnie z informacjami zawartymi na stronie rządu, dojdzie do tego już 25 Maja. W tym wypadku mowa zarówno o indywidualnych konsultacjach jak i takich prowadzonych w małych grupkach. Wkrótce uruchomione zostaną też zajęcia opiekuńczo-wychowawcze dla uczniów klas 1-3. Warto wspomnieć że nie zwalnia ich to z udziału w zajęciach dydaktycznych, a ma raczej stanowić pomoc dla rodziców, którzy nie chcieli lub też nie mogli zostawiać dzieci w domu.[ZNZ]

Reasumując, nadchodzący trzeci etap ściągania obostrzeń pozwoli części z Polaków odetchnąć i nieco bardziej zbliżyć się do utraconych w marcu swobód. Dla wielu ludzi będzie to też długo wyczekiwany powrót do pracy, który pomoże w przywróceniu stabilności finansowej milionom polskich rodzin. Pytanie brzmi, czy przesiąknięci strachem i paniką Polacy na pewno będą chcieli zejść się do restauracji i kawiarni? Z drugiej strony, biorąc pod uwagę jak długo były zamknięte, salony fryzjerskie raczej nie mają powodu by bać się o swoją klientelę.[ZNZ]

Wolny Związek Zawodowy „Sierpień '80” obwinia rząd za „żniwo, które zbiera koronawirus wśród górników i ich rodzin”. Górnicy zapowiadają walkę o każdą kopalnię i każde miejsce pracy. Będzie strajk? Śląsk jest obecnie epicentrum koronawirusa. W tym regionie łącznie odnotowano już ponad 4 tys. zachorowań, z czego ponad 1 tys. wśród górników. Podczas gdy w innych częściach kraju codziennie spada liczba zarażeń, na Śląsku wręcz przeciwnie, w ostatnich dniach zdecydowanie rośnie. Większość górników przechodzi chorobę bezobjawowo lub w lekkiej formie. Jak uważa wicepremier Sasin, sytuacja w kopalniach jest pod kontrolą. W tych miejscach, gdzie jest najwięcej zakażeń, przebadani mają zostać wszyscy pracownicy.

Ogniska choroby zostały tymczasowo zamknięte – trzy kopalnie PGG, jedna w Jastrzębskiej Spółce Węglowej i jedna należąca do Węgłokoks Kraju. Wznowienie prac tych placówek nastąpi dopiero po wyzdrowieniu pracowników.[SN]

Wybuch epidemii budzi obawy o blokadę regionu. Jak powiedział poseł PiS Bolesław Piętka w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim”, jeden z trzech scenariuszy rozważanych przez rząd zakładał zamknięcie województwa śląskiego. Podczas konferencji prasowej poświęconej kolejnemu – trzeciemu – etapowi znoszenia ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa premier Mateusz Morawiecki zapewnił jednak, że rząd nie zamierza zamykać Śląska, a ze względu na trudną sytuację temu regionowi należy się jeszcze większa pomoc. „I ta pomoc będzie płynąć” – zapewnił premier. Jak powiedział szef rządu, na Śląsku działają służby medyczne i mundurowe, które są zaangażowane w identyfikowanie osób zakażonych i ograniczenie rozprzestrzeniania się koronawirusa na tym obszarze. Podziękował także górnikom za pracę i ich zaangażowanie w zapewnianie bezpieczeństwa energetycznego w Polsce.[SN]

W związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa w województwie śląskim górnicy obawiają się zamykania kopalń pod pretekstem walki z COVID-19. Komunikat w tej sprawie wydał Wolny Związek Zawodowy „Sierpień '80”. [SN]

„Rząd Mateusza Morawieckiego w rzuci ma górnictwo, górników, kopalnie i nasz węgiel. Nie obchodzi go to wcale. Zajmują się wyborami prezydenckimi, kolportażem, drukiem, pierdołami. Zrobią wszystko, by utrzymać się u koryta. Po trupach do celu, tu w sensie dosłownym. Po trupach kopalń i górnictwa. A może i górników...” – czytamy w komunikacie. „Ponosicie winę i odpowiedzialność za żniwo, które zbiera koronawirus pośród górników i ich rodzin. To na waszym sumieniu spoczywać będzie każda ofiara tej sytuacji, każda zarżnięta kopalnia. Bo woleliście zajmować się wyborami, zamiast zająć się górnictwem i ochroną ludzi. Bo mówiliście, że górnikom nic nie grozi, podparci zamówionymi przez siebie idiotycznymi ekspertami” –

piszą związkowcy. „Rząd Morawieckiego obiecywał, zarzekał się, zaklinał na wszystkie świętości. Dziś chce zamykać kopalnie, zwalniać górników, a węgiel ochoczo brać od Putina lub z innej Kolumbii. Gotową energię elektryczną ze Szwecji lub od Merkelowej” – czytamy dalej.[SN]

Związkowcy nawiązali również do ostatniego wystąpienia prezydenta Andrzeja Dudy, który w ramach popularnej w Internecie akcji #Hot16challenge zarapował 16 wersów, żeby dorzucić swoją cegiełkę do zbiórki dla pracowników służby zdrowia. „Milczy o górnictwie także prezydent Andrzej Duda. Milczy, albo rapuje. Tu nie czas na rapy, gdy na Śląsku prawdziwe dramaty” – piszą górnicy.[SN]

Górnicy zapowiadają, że będą walczyć o każdą kopalnię i o miejsca pracy w nich. Dodają, że „czas zabawy się skończył”. „Musicie wiedzieć, że walczyć będziemy o każdą kopalnię i o miejsca pracy w nich. O przyszłość górnictwa i polskiego węgla spalanego w polskich elektrowniach, dających polską energię. A także o godziwe wynagrodzenia, byt dla naszych rodzin i szacunek do naszego zawodu, który dziś z waszej winy jest tak bardzo pomiatany” – piszą na zakończenie.[SN]

Z powodu pandemii Covid-19 sprzedaż mebli może spaść w 2020 roku o 35 proc. Wynika to z faktu, że branża meblarska jest jedną z głównych gałęzi polskiego eksportu. Jak informuje pulshr.pl, zniknąć może nawet 40 tys. miejsc pracy. Badania branży przeprowadził DNB Bank Polska i opublikował je w postaci raportu. Jak wskazują eksperci banku, branża meblowa jest jedną z głównych gałęzi polskiego eksportu. W ubiegłym roku wartość eksportu szacowano na 10,9 mld euro.[N0]

Polska, po Chinach i Niemczech, jest trzecim największym eksporterem mebli na świecie, a że aż 90 proc. produkcji sprzedawane jest za granicą, nie powinno dziwić, że obecne ograniczenia w handlu dotyczące praktycznie wszystkich najważniejszych rynków eksportowych, mają tak wielki wpływ na sytuację tego sektora w Polsce.[N0]

„Według Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli w Polsce (OIGPM) na rynku funkcjonuje ponad 28 tys. przedsiębiorstw, wliczając w to firmy jednoosobowe. W sumie zatrudnienie w tym sektorze znajduje ponad 200 tys. osób, a w ubiegłym roku wartość sprzedaży sięgnęła 50,5 mld zł. I przez ostatnie 5 lat branża rosła o ok. 6-8 punktów procentowych co roku” – czytamy w raporcie.[N0]

Według autorów raportu, dobra passa polskiego sektora meblarskiego została dramatycznie zakończona wraz z wprowadzeniem ograniczeń wynikających z walki z pandemią koronawirusa. „Opierając się na wynikach ankiety przeprowadzonej przez B+R Studio Analizy Rynku Meblarskiego przy współpracy z OIGPM, można spodziewać się likwidacji 40 tys. miejsc pracy i spadków sprzedaży na poziomie 35 proc. – do ok. 33 mld zł” – podali. „Nowe meble nie są produktem pierwszej potrzeby. Taki zakup można zazwyczaj odłożyć w czasie i poczekać aż sytuacja się ustabilizuje” – mówi Wojciech Kochański z DNB Banku Polska.[N0]

Autorstwo: Marcin Kozera [ZNZ], M@tis [ZNZ], Nowy Obywatel [N0], Sputnik [SN]

Źródła: NowyObywatel.pl [N0], pl.SputnikNews.com [1] [2] [SN], ZmianyNaZiemi.pl [1] [2] [ZNZ]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net [WM]